

Vojteq, Kapitał

Zawsze ta sama gatka, jutro oddaje hajs wam
Długi pieniądze pod zastaw, haracz za wolno spłacasz nam
Lewy cios i prawy cios, już masz połamany nos
Kosa w żebro dawaj szmal, twoich ludzi w chuju mam
Nie ma ze bój,
Nie ma ze stój,
Typy się gapią a w moim aucie palony skun
W świecie przestępczym nie ma myślenia
Dużo tematów jest do zrobienia
Dobre alibi do wymyślenia
Dużo tej forszy do zarobienia

Ja jestem bardzo przebiegły lamusie, a jak będziesz szczekał to strzelę
Jak jeszcze poczekasz kurwo pare lat no to mnie zobaczysz na scenie
Wjeżdżam na pełnej piździe a ty masz rany na całym ciele
Twoje marzenia są moim życiem, nigdy nie będziesz prawdziwym gangsterem

Widzisz nas, lecis w płacz, nie wyjebiesz mi na bank
Słyszysz wrzask, słońca brzask, nie załatwisz pilnych spraw
Towar bierz, dupy też, forsza brudna pierze się
Jak ja uciec z tego mam mając tu swój kapitał
Myślisz że w chuja se lecę, na głowie strupy obite ręce
Życie dla rapu poświęcę, było przyjemnie twojej paniencie
U ziomka wczoraj na chacie, robiłem ją kurwa na blacie
Buziaki na czacie, chyba kumacie, stoi obok mnie przy każdej wypłacie
Oddaje wszystko w naturze, później tańczy na rurze
A jak jeszcze powiesz słowo to do gardła ci się spuszczę
Śmiali się że robię pseudo rap dziś ich w chuju mam
Bo rozpierdalam cię dokładnie tak samo jak twoja Dacia na światłach